

# Piotr Wawrzynek

---

## 12 niedziela zwykła, Jezus uwalnia od strachu

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 3/2, 223-224

---

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zniewolenia, sekt, głupich mód i prądów, snobizmów, różnych fascynacji New Age'ami i ewidentnych manipulacji: „Ludzie, nabierają nas, ten król jest nagi!”

ks. Andrzej Szafulski

12 NIEDZIELA ZWYKŁA – 23 VI 1996

## Jezus uwalnia od strachu

Strach. Lęk. Niepokój. Niepewność. Człowiek końca XX wieku bardzo często doświadcza sytuacji, które niszczą go od wewnątrz. Pośpiech i zabieganie życia, ciągła pogoń za czymś. To w naszych dniach coś normalnego. Telewizja nieustannie serwuje nam obrazy gwałtu i przemocy. Radio podaje statystyki zabitych na drogach, wojnach, podczas powodzi i trzęsień ziemi. Gazety relacjonują pościg za zbiegłym mordercą lub opowiadają o unieszkodliwieniu terrorysty. Dziecko wracające ze szkoły płacze ze strachu przed starszymi, którzy usiłują wymusić na nim okup. Do tego wszystkiego dochodzi lęk przed utratą pracy; pytanie czy starczy do następnej wypłaty?

Oczywiście nasze życie nie składa się tylko z takich przygnębiających obrazów. Są przecież radosne niespodzianki, jest jakaś nadzieja. Wiele rzeczy nas cieszy i ubogaca, przynosi pewien odpoczynek. Jednak mimo wszystko, człowiek końca XX wieku wydaje się być coraz słabszy, coraz mniej odporny duchowo i psychicznie. Przyczyna tego stanu jest nam w jakimś stopniu znana. Wielu naukowców dokładnie ją określa. Prawdziwą trudność stanowi jednak znalezienie drogi wyjścia. Im więcej jest tych ludzkich tylko metod wybawienia człowieka, tym bardziej okazują się one zawodne.

Być może wielu z nas w takim stanie lęku, stresu i poczuciu niepewności przyszło dziś do kościoła, na mszę św. I oto słyszymy słowa Jezusa nawołujące nas, często bezsilnych, do porzucenia lęku i strachu. *Nie bójcie się!* – mówi dziś do nas Jezus. Zastanówmy się więc, czy Jezus może nam dać coś, co uwolni nas od lęku i zabierze strach?

Słowa dzisiejszej Ewangelii są elementem mowy Jezusa do uczniów, którzy mieli zostać posłani do świata. Także my jesteśmy posłani i słowa te dotyczą nas w równym stopniu. Wydaje się jednak, że uczniowie posyłani niegdyś przez Pana posiadali coś, czego my dziś nie mamy. Nie znajdujemy przecież na kartach Pisma świętego ich sprzeciwu czy obaw. Oni poszli. Co więc było ich mocą, co dodawało im siły i zabierało obawy? Gdy dokładniej przyjrzymy się sytuacji uczniów odkrywamy, że ich mocą była obecność Mistrza. Chodzili z Nim wszędzie, gdzie się udawał, słuchali Jego nauki, wraz z Nim się modlili, z Nim jedli posiłki, a nawet spali. On odpowiadał na nurtujące ich pytania. Jego Obecność dawała im poczucie bezpieczeństwa. Jego Obecność otaczała ich troską, miłością i dodawała im sił. Gdy ich posyłał i do nich mówił, wiedzieli, że będzie czekał na ich powrót. On gwaran-

tował im, że są *ważniejsi niż wiele wróbli* i że bez woli Ojca nic nie może im się stać. Za czasów Jezusa i Apostołów też były wojny, niebezpieczne drogi (stąd chyba przypowieść o miłosiernym Samarytaninie), choroby i niedostatek wielu. Jednak obecność Pana dawała uczniom pokój i zabierała strach. Z tym doświadczeniem Obecności Mistrza apostołowie zostali posłani do świata.

My natomiast żyjemy w świecie i jesteśmy nieustannie narażeni na jego ataki. Nasze posłanie do świata ma opierać się na słowie Jezusa: *Nie bójcie się*. Ale On nie daje tylko pustych słów. Jezus Chrystus chce, abyśmy doświadczyli Jego troskliwej obecności. On jest z nami po wszystkie dni, aż do skończenia świata (por. Mt 28,20). Potrzebujemy obecności Jezusa w naszym życiu, potrzebujemy być bliżej Niego, potrzebujemy takiej mocy ucznia, jaką posiadał prorok Jeremiasz (I czytanie).

Zbliźmy się więc do Jezusa, dajmy Mu takie miejsce w naszym życiu, jakie miał w życiu swoich uczniów 2000 lat temu. My mamy być dziś Jego uczniami. Pozwólmy Mu chodzić z nami wszędzie, słuchajmy Jego nauki, gdy przemawia do nas przez Kościół i w słowach Pisma Świętego, módlmy się z Nim do naszego Ojca w niebie, zapraszamy go do naszych posiłków, pracy, odpoczynku, a nawet snu. On odpowie na nasze pytania. Jego Obecność da nam poczucie bezpieczeństwa, otoczy miłością i doda sił. Jego Obecność da pokój i uwolni od strachu. I będziemy mogli wraz z Jeremiaszem zawołać: *Pan jest przy mnie jako potężny mocarz. Śpiewajcie Panu, wystawiajcie Pana! Uratował bowiem życie ubogiego z ręki złoczyńców* (I czytanie).

ks. Piotr Wawrzynek

13 NIEDZIELA ZWYKŁA – 30 VI 1996

## Lekcja w drodze do Emaus

1. Drogą prowadzącą z Jerozolimy do Emaus podążają dwaj smutni, zawiedzeni ludzie. Ich nadzieja się nie spełniła. Spotkali Nauczyciela, poddali się Jego autoritetowi, zaufali Mu; tymczasem perspektywa Jego nauki i obietnic została zahamowana przez krzyżową śmierć. Wracają do swoich domów z doświadczeniem porażki jak życiowi bankruci, z przesuwającym się w pamięci pasmem słów i czynów Jezusa.

2. Człowiek to istota, na której teraźniejszość składają się dwa wektory. Pierwszy z nich to przeszłość zakodowana w pamięci, odżywająca we wspomnieniach. Nasza teraźniejszość najczęściej jest motywowana przeszłością. Drugi wektor to przyszłość, wraz z nadzieją i oczekiwaniami. Nadzieja jest zdolnością pozwalającą patrzeć na jutro życia z radością i optymizmem.

*Myśmy się spodziewali, że On wyzwoli Izraela...* – mówią o swoich nadziejach pokładanych w Jezusie Jego dwaj uczniowie. Każde niespełnienie nadziei owocuje jakimś kryzysem, wyraża się w smutku graniczącym niekiedy z rozpaczą.